



450/25

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr.

# EXPRESS

# JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:  
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.

Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziana 23

TELEFON Nr. 190.

Konto P. K. O. Nr. 408.895.

Redaktor przyjmuje  
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,  
niezależne  
czasopismo  
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:  
1 wiersz millim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 10  
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombln. 50% drożej  
1 wiersz millim. w nadesłanem . . . . . gr. 40  
1 . . . . . w kronice . . . . . gr. 80  
Na pierwszej stronie 1 wiersz millimetr. Zł. 1 —  
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpal-  
"nadesłanego" „kroniki” 1 na pier-  
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.  
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.  
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 25

Jarosław, sobota 22 czerwca 1935.

Rok VIII.

## Mija Rocznicą Śmierci

ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

Minął rok, gdy od kuli skrytobójcy padł ś. p. minister, generał Bronisław Pieracki.

Zeszła z nim do grobu jedna z najpiękniejszych postaci naszych walk o niepodległość, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli Państwa. Zginął na posterunku służby publicznej, tej służby której oddał wszystkie swe siły i zdolności, zapał i hart ducha już w latach wczesnej młodości i której, pozostał wierny aż po kres swego młodego życia.

Piękna jest karta wojskowa generała Pierackiego i piękny wykaz prac w wolnej już Polsce.

Na karcie wojskowej widnieje już uczestnictwo w Związku Walki Czynnej, owym pierwszym zawiązku siły zbrojnej, powstałym jeszcze w mrokach niewoli. I odtąd młody uczeń gimnazjum w Nowym Sączu a potem student filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego wprzega się w służbę idei Józefa Piłsudskiego, przywdziewa mundur strzelecki, a z chwilą wojny światowej mundur legionisty. Jego osobista odwaga w boju, jego wielki zmysł organizacyjny, jego hart i powaga osobista znajdują wyraz w kampanjach bojowych Legionistów, a potem w wojsku polskim, w dwuletnich walkach o granice państwa.

A potem, gdy te granice są już wywalczone, gdy młode Państwo musi się wewnątrz zorganizować i rozbudować — rozkaz Komendanta stawia ś. p. Bronisława Pierackiego na szeregu bardzo trudnych i bardzo odpowiedzialnych posterunków. Jest jednym z organizatorów naszej siły zbrojnej na stopie pokojowej i dochodzi do odpowiedzialnego stanowiska zastępcy szefa Sztabu Generalnego. Jest jednym z najpoważniejszych parlamentarzystów i mężów stanu: podsekretarz stanu i wicepremier, wreszcie przez przeszło trzy lata minister spraw wewnętrznych — kierownik jakże trudnego i odpowiedzialnego resortu, którego

sprawność jest zawsze symbolem zwar-  
tości Państwa.

Była niezwykła, a zarazem przepiękna łączność rzadko spotykanych cech w ś. p. Bronisławie Pierackim: pełna temperamentu młodość, a zarazem wytrawność sądu, cechująca zwykle tylko ludzi w późnym wieku, niezwykła odwaga osobista, a zarazem głęboki spokój i opamiętanie: pełne poczucie odpowiedzialności, a zarazem wielka ostrożność i rozważa przed powzięciem decyzji: wielkie zrozumienie dla różnorodności zjawisk społecznych, a zarazem nieugięta wola i niezłomny hart ducha.

Ś. p. Bronisław Pieracki był wielką osobistością o silnie zarysowanej fizjognomji duchowej. Był jednym z tych, których Komendant powoływał na te odcinki naszego życia publicznego, którym sprostać może jedynie człowiek silnego charakteru i bogatej duszy i przerastających poziom uzdolnień.

To też poczucie olbrzymiej straty, jaką Polska poniosła z jego tragicznym zgonem, utrzymuje się i nadal w szerokich warstwach społeczeństwa i w chwili, gdy minął rok od jego zgonu, nie tylko jego dawni towarzysze walk i prac, ale również i opinia publiczna składa hołd jego pamięci.

## NIE O MANDATY

ale o dobór ludzi w przyszłym parlamencie.

Wiemy więc już, co partie mają do zarzucenia opracowanemu przez większość parlamentarną projektowi nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na kilku posiedzeniach sejmowej komisji konstytucyjnej podali przedstawiciele partyj — od endeckiej poprzez ludowców, chadeków, socjalistów, po mniejszości narodowe — swoje argumenty. Z pewną ciekawością wsłuchiwaliśmy się w te wywody, dokładnie je rozważaliśmy. I jeśli z powodzi słów mamy dobrać istotę rzeczy, to dochodzimy do przekonania, że faktycznie partiom chodzi o to, by do kampanji wyborczej stanąć mogła jaknajwiększa ilość najróżnorodniejszych list, a z tej kampanji

na ławy Sejmu i Senatu jaknajwiększa ilość posłów i senatorów. Chodzi więc w gruncie rzeczy o ratowanie stronnictw i o ratowanie mandatów dla obecnych posłów partyj opozycyjnych.

To tkwi na dnie wszystkich zabiegów, wszystkich argumentów, wysuwanych przez partje.

Nasz obóz idzie inną drogą, zmierza w tej batalji o nową ordynację wyborczą do zgola innego celu.

Zobrazujemy ten cel plastycznie historyczną opowieścią o filozofie greckim z IV-go wieku przed n. Chr., Djogenesie z Synopy, który w biały dzień chadzał z latarnią w ręku ulicami Aten, a kiedy go obywatele pytali, dlaczego tak niezwykle się zachowuje, mawiał:

— Szukam człowieka . . .

Nasz obóz zamiast partyj, narzucających się ze swem pośrednictwem między obywatelem a Państwem, szuka ludzi, obdarzonych zaufaniem na terenie swej działalności, ludzi, którym wyborcy będą mogli powierzyć mandat w przekonaniu, że ich będą najlepiej reprezentowali w parlamencie, że będą bezpośrednio rzecznikami interesu ogółu, a nie tych czy owych kategorii partyjnych, tych czy owych klas, czy warstw, tych czy owych zawodów czy grup.

Nasz obóz szuka ludzi, którzyby tłumaczyli obywatelowi jego obowiązki wobec Państwa i którzyby w pracy państwowej zastępowali żywotny interes obywatela. Obóz nasz szuka więc takiej reprezentacji parlamentarnej, która byłaby wypadkową dwu czynników: potrzeb Państwa i obywatela — a to w myśl zasadniczej tezy nowej Konstytucji, że Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

I w tem właśnie mieści się strona ideowa projektu nowej ordynacji, wniesionej i opracowanej przez nasz obóz, — i tę właśnie zawartość ideologiczną wnosimy do toczącej się właśnie dyskusji na temat ordynacji wyborczej, jej to bronimy przed zakusami partyj, zmierzającymi wyłącznie do asekuracji jaknajwiększej ilości mandatów w przyszłym parlamencie.

Podkreślić to bowiem musimy z całą dobitnością: obozowi naszemu na cyfrowym rezultacie, na nasyceniu go jaknajwiększą ilością mandatów, na „zaopatrzeniu” jaknajliczniejszej falangi ludzi obozu poselstwem czy senatorstwem — wcale nie zależy. Wyplýwa to przecież już choćby z postanowienia, aby dotychczasową ilość posłów sejmowych z 444 ograniczyć do 208 . . .

Większość parlamentarna, która z własnej inicjatywy dokonuje takiego „harakiri”, która traci możność obdarzenia mandatami poważnej części posłów i senatorów własnego obozu — składa chędy dowód, że nie w liczbie mandatów widzi ubezpieczenie swych wpływów . . .

A po przeciwnej stronie widzimy właśnie tylko tę troskę o posady mandatowe i ten pa-

Telefon 176.

**LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.**

poleca:

**Najnowsze płaszcze  
i kostjomy damskie****NA SEZON  
WIOSENNO-LETNI****Wykwintne raglany - trench-  
coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli damskich światowych firm.

W ogromnym wyborze!

Warunki dogodne!

niczny lęk o utratę już posiadanych mandatów względnie o niemożność obdzielenia nimi tych, co na nie mają nieposkromione apetyty... Wszak w dyskusji ze strony opozycji stawiano wnioski, by liczbę posłów powiększyć do 500 a nawet 600, a tem samem dać partjom możność zaspokojenia ambicji nieprzeliczonej liczby mandatołowców”.

Bo dla tych partji wybory są „wygrane” wtedy, jeśli każda partja może się pochłubić jaknajwiększym zasięgiem pionków, wyszłych niewiadomo poco do parlamentu i mechanicznie i niewolniczo podatnych dla instrukcyj z różnych central partyjnych, uważających się za rzeczników takiej czy innej „barwy” stronnictwa, takiej czy innej „klasy” — a nigdy za przedstawicieli Państwa i jego stosunku do ogółu obywateli.

A dla naszego obozu ta kwalifikacja posłów i senatorów nie istnieje. My nie w cyfrze widzimy „zwycięstwo” w kampanji wyborczej. I nie w obiorze pośredników partyjnych. I nie w fizjognomji parlamentu, odzwierciedlającym „klasowy” podział społeczeństwa.

Nam chodzi o to, by do przyszłych ciał ustawodawczych weszli ludzie bez względu na ich zapatrywania partyjno-polityczne, ale ludzie o kwalifikacjach moralnych i uzdolnieniach takich, które już niejako technicznie usprawniają ich do pracy w Sejmie i Senacie. To też wysuwany obecnie zarzut, jakoby obóz nasz nową ordynację wyborczą tak przygotowywał, by „zagarnąć wszystkie mandaty” — jest wprost wyswany z palca i sprzeczny z założeniami, na których oparta jest nowa ordynacja.

I jeśli w terenie, wśród rzeszy społecznej, w szerokich warstwach obywatelskich znajdziemy ludzi, choćby wyznających odmienne przekonania, ale dających rękojmię, że będą reprezentowali interes ogółu, a nie tej czy owej partji — to powiemy wyborcom: oddajcie na nich głosy! Wyślijcie ich do Sejmu i Senatu, bo tam będą potrzebni, bo chcemy widzieć w parlamencie nie pewną ilość manekinów partyjnych lub niewolników doktryn partyjniczych, a ludzi, identyfikujących się z interesem Państwa, a ogarniających myślą ogół jego obywateli.

M.

## Energja czy dekoracja społeczna.

Małe, bo 10-ciotysięczne miasteczko Chełmża ma aż 72 organizacje społeczne. Nowogródek liczy ich przeszło 500, Poznań 1.800, a Warszawa zgórą 3.500.

To nie żart — to prawdziwa wymowa statystyki. I gdybyśmy zastosowali praktycznie zasadę, że należenie do organizacji społecznej wymaga pewnej działalności, że zatem trudno jednocześnie należeć do pięciu organizacji i we wszystkich pracować jednakowo intensywnie, otrzymalibyśmy np. w Chełmży stan rzeczy wedla którego do każdej z 72-ch organizacji mogłoby należeć po 137 osób, włączając w to już nawet dzieci.

Mutatis mutandis powtarza się w każdym polskim mieście i miasteczku. Ilość organizacji powstaje przeważnie w wprost proporcjonalnym stosunku do ilości mieszkańców, oraz ambicji poszczególnych działaczy zawsze prawie jednak w odwrotnym stosunku do realnej pracy.

Ofiarą tych ambicji pozostaje zaś przeciętny obywatel. Musi należeć do wielu organizacji... to wypada..., to trzeba, tego wyma-

ga jego szef, przyszła karjera i t. p. Budżet tego obywatela zostaje obciążony poważnym dodatkowym podatkiem miesięcznym. Garść ludzi, piastujących stanowiska w zarządach organizacji biegnie z jednego posiedzenia na drugie, na żadnem nie mając czasu wysiedzieć do końca. Cóż dopiero mówić o realnej i praktycznej pracy w danej organizacji? — Jakiż to daje rezultat?

Życie społeczne zatracza charakter, staje się płytkie i nazbyt często — na pokaz tylko. Tworzą się fikcje, oparte na ambicjach i pompujące grosz z kieszeni obywatela, czasem nawet i ze skarbu państwa lub samorządu. Wszystkie bowiem zasłonić się mogą wielkimi celami, masą potrzeb i trudności. Wszystkie wykazać się mogą statutowymi zadaniami, rezolucjami i uchwałami, które dla rzeczywistości polskiej nie są obojętne.

Realizacja jednak tych zadań i uchwał — to rzecz inna. Organizacja podejmuje uchwałę, władze jej wskażą, gdzie skąd i jak zwrócić się czasem po subskrypcję — bo przecież takiemu celowi rzekomo nikt nie powinien odmówić poparcia, tembardziej, że uchwały zaczynają się od wyrażenie hołdu rządowi, powołania się na ideologię Marszałka Piłsudskiego itd. Dla dodania splendoru, oraz podniesienia autorytetu organizacji powołuje się na czołowe stanowiska, ewentualnie honorowe — wybitne osobistości o znanych nazwiskach, które często nie wiedzą, że gdzieś tam obdarzono je honorowem członkostwem. W samorządach prezesury przeznaczają się znowu ludziom, piastującym wybitne stanowiska państwowe, samorządowe lub polityczne, które oczywiście działalności dać nie mogą, lecz samem swem figurowaniem wiążą. Wiele z tych organizacji przystępuje natychmiast do wydawania swego pisma, którego nikt, lub mało kto czyta, przeprowadza dziką akwizycję ogłoszeniową dla zapewnienia im dochodu, a w wielu wypadkach i dla stworzenia takiej czy innej synekury.

Nie możemy uznać, by tego rodzaju „działalność” społeczna najskuteczniej kumulowała energję społeczną, łączyla żywe wartości społeczeństwa i celami swemi przenikała szerokie warstwy. Prowadzi ona do wynaturzenia pracy społecznej.

Przed kilku już laty ludzie czołowi naszego obozu, którzy przez akcję społeczną realizowali istotnie rzeczy wielkie, ba — przez pracę społeczną stworzyli rzecz najtrudniejszą — wojsko polskie — zwrócili uwagę na rozproszenie energii społecznej w Polsce i rzucili hasło unifikacji wysiłków. Niweluje to pewną ilość ambicji, ale pozwala na jaw wydobyc się wartościom istotnym. Ogranicza liczbę stanowisk społecznych, ale umożliwia realną robotę, oraz daje wielką oszczędność finansową, czasu i energii zużytej wtedy na właściwą działalność. Redukuje gadulstwo i reprezentację, ale daje obywatelowi świadomość, że jest on potrzebny, że coś znaczy, że jego wysiłek nie jest bezpłodny. Zmniejsza ilość uroczystości, sztandarów, uchwał, — ale powiększa ilość osiągnięć realnych.

Spółczeństwo nasze musi się zdobyć na selekcję działalności społecznej, podzielić ją wedle swych zamiłowań i zdolności, potrzeb dla Państwa i swoich, oraz możliwości — i wówczas starania organizacji społecznych nietylko wyznawać, lecz i wypełniać. Energję społeczną skupiać i czynić z niej motor życia, nie dekorację. I jeśli narzekamy na biurokrację, to nie stwarzajmy nowej biurokracji organizacji społecznych, która jest o wiele gorszą i o wiele szkodliwszą.

T.

## O wykształcenie handlowe

Bez wykształcenia ekonomiczno-handlowego ciężko dziś o posadę

W Jarosławiu prowadzi się średnie szkoły handl. stosownie do wieku:

dla młodzieży . . . . . 4-letnią  
dla wojskowych i dorosłych . . . 3-letnią  
dla maturzystów . . . . . 1-roczną

Żądajcie informacji i prospektów.

**SZKOŁA HANDLOWA,**  
Jarosław 3 Maja 1 tel. 143.

## List z Przeworska.

(Od naszego korespondenta).

Przeworsk, 18. czerwca.

**Posiedzenie Rady Miejskiej.** Z wielkiem napięciem oczekiwała ludność naszego miasta posiedzenia R. M. zwołanego na 15 bm. Na posiedzeniu tem bowiem miał być rozstrzygnięty los naszego gimnazjum. Dlatego też poraz pierwszy w naszym mieście zebrało się w sali obrad sporo publiczności, w szczególności z pośród rodziców, zainteresowanych w tem, by zakład naukowy nie został zwinięty. Posiedzenie to było też nacechowane wielką powagą.

Punktem kulminacyjnym tego posiedzenia, które trwało od godziny 21 do 0-30, był punkt 3-ci porządku obrad: „Sprawa Miejskiego Gimnazjum”. Przewodniczący posiedzenia, p. burmistrz Dr. Marcin Głęb, na wstępie swego referatu zawiadomił, że Zarząd Miejski nie przychodzi z żadnym wnioskiem, oczekując dyrektyw od Rady Miejskiej. Natomiast musi stwierdzić, że Zarząd Miejski wobec zmniejszenia się dochodów a powiększenia się wydatków znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem, uniemożliwiającem mu utrzymanie gimnazjum miejskiego o własnych siłach. Wywody swoje p. burmistrz popiera cyframi, naprowadzając, że od czasu objęcia gimnazjum na własny rachunek tj. od roku 1926 gmina po koniec marca 1935 dołożyła ogółem 210 000 zł., z czego przypada na ostatni rok administracyjny 15 500 zł. Naukę pobierało w gimnazjum 151 dzieci, z czego na miasto przypada 110, (93 rodziny). Ze zniżek korzystało 134 dzieci na ogólną kwotę 2650 zł. miesięcznie. Zaległości w opłatach wynoszą po koniec roku administracyjnego 1934/35 15 000 zł. z czego na ostatni rok szkolny przypada 3200 zł. które to zaległości na żądanie r. Franciszka Lechowicza zostały odczytane imiennie.

Następnie p. burmistrz przedstawia stan finansowy gminy na tle cyfr z lat adm. 1933/34 i 1934/35, z których widocznem jest, że w pierwszym okresie dochody zwyczajne wynosiły 309.800 zł. a nadzwyczajne 26.800 zł. razem 336.600 zł., w czem dochody z podatków państwowych wynosiły 212.000 zł. Wydatki w tym czasie wynosiły: zwyczajne 220.000 zł., nadzwyczajne 25.400 zł. razem 245.000 zł. Zarząd miał więc do dyspozycji nadwyżkę w kwocie 91.000 zł. W drugim okresie tj. w roku adm. 1934/35 zwyczajne dochody spadły do kwoty 228.700 zł., a nadzwyczajne dochody, które zresztą pochodziły z nadwyżek budżetowych z lat ubiegłych, wynosiły wprawdzie 34.300 zł. ale razem dochody wynosiły 263.000 zł., w tem dochody z podatków państwowych 142.000 zł. tak, że wobec wydatków zwyczajnych w kwocie 245.900 zł. i nadzwyczajnych w kwocie 16.600 zł. łącznie

**PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA GORSECIARSKA i WYROB RĘKAWICZEK**

**RENY DISTELFELD**  
przy ul.  
**SOBIESKIEGO 3.**  
I-sze piętro

wykonuje wszelkie roboty  
w zakresie gorseciarstwa  
wchodzące, według najnowszych  
wzorów paryskich.  
**PO CENACH UMIARKOWANYCH.**

## Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

**Osobiste.** P. Stanisław Jamróg, który na stanowisku powiatowego inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń — pełnił w Jarosławiu swe obowiązki służbowe od 1928 r., — został z dniem 15 bm. mianowany wojewódzkim inspektorem kontroli P. Z. U. W z siedzibą w Stanisławowie.

**P. Abraham Bien** wychowanek tuż gimnazjum I-go otrzymał dyplom lekarza na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

**Z żałobnej karty.** W dniu 14 bm. zmarł tu ś. p. Zygmunt Sobolewski em. radca budownictwa w 71 roku życia.

W oddaniu ostatniej posługi 16 bm. wzięły udział tuż najpoważniejsze sfery obywatelskie. Cześć Jego pamięci!

**Pod adresem Naczelnika tuż Sądu grodzkiego Pana radcy Feliksa Różyckiego jako Władzy Nadopiekuńczej.** W ostatnim numerze naszego czasopisma opisaliśmy szczegółowo istną gehennę, jaką przechodzi umysłowo chory akademik Bernard Glück syn bogatego tuż kupca Mozesza Glücka.

Powyższa notatka — oparta na informacjach najpoważniejszych obywateli, spotkała się w najpoważniejszych sferach obywatelskich z pełnym uznaniem, czego słabym dowodem — telefoniczne i osobiste podziękowania z tych sfer dla Redakcji, oraz prośby wystosowane do nas, dalszego czuwania nad tą sprawą aż do definitywnego skutku.

Z naszej strony oświadczamy, że nie chodzi nam nigdy o uznanie i podziękowanie, nie łakniemy nigdy sensacji, lecz zgodnie z naszym programem, sprawy słuszne znajdują zawsze orędownika w naszym czasopiśmie, a do takich bezwzględnie zaliczamy sprawę umysłowo-chorego akademika Bernarda Glücka.

Sprawy tej nie spuścimy z oka, aż do zupełnego rozwikłania przez miarodajny czynnik, którym jest naczelnik tuż sądu p. radca Różycki, jako Władza Nadopiekuńcza

Dla orientacji rekapitulujemy istotny stan sprawy:

Mozes Glück bogaty kupiec — nie wchodzi na razie w szczegóły co do „sposobu” wzbogacenia się — właściciel 2 realności przy ul. Sobieskiego, posiada z pierwszego małżeństwa syna Bernarda i córkę, a zmarła pierwsza żona Mozesza Glücka, a matka Bernarda, pozostawiła dla swych dzieci majątek.

Bernard Glück, akademik, młodzieniec o niezwykłych zdolnościach przed promocją na doktora, zachorował umysłowo we Włoszech, tam się podobno leczył, a następnie sprowadzono go do Jarosławia. Tu bogaty ojciec — który w międzyczasie ożenił się ponownie, nawiasem powiedziawszy z młodą panną — zamiast syna oddać na leczenie do sanatorium — jako że pomijając, że ojciec jako opiekun jest bogaty i może łożyć na koszt leczenia, ale sam chory syn Bernard posiada schedę po b. p. matce, za którą można leczyć — „wspaniałomyślny ojciec — opiekun” oddał go pod opiekę grabarza cmentarza żydów, w Pelkiniach Wolfa Biera.

Tam, chyba każdy przyznać nam musi, mimo nawet najtroskliwszej opieki przez grabarza, umysłowo chory wyleczyć się nie może, co najwyżej bliżej mu będzie do wiecznego spokoju.

Ze nieszczęśliwego młodzieńca wyleczyć jeszcze można, niechaj posłuży poniższy fakt.

Pani K, która była 9 bm. na cmentarzu żyd., — opowiada nam ze wzruszeniem, że spotkała się z nieszczęśliwym Bernardem Glükiem, który w czasie rozmowy w następujący

sposób do niej się odezwał: „Chwała Bogu, że moja matka nie doczekała się mnie tu w takim stanie widzieć”.

Na miłość Boga pytamy, czy nie jest zbrodnią pozostawić nieszczęśliwego w dotychczasowym stanie?

Spotkaliśmy się w rozmowie z pewnym poważnym prawnikiem z powiedzeniem, że dla formalności, należałoby wnieść podanie do Władzy Nadopiekuńczej, o odebranie prawa opiekuńczego na ojcu i ustanowienia innego opiekuna. Pozwolimy sobie publicznie odpowiedzieć, powołując się na słowa Wychowawcy Narodu i Wskrzesiciela Państwa Polskiego śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Prawo życia stoi ponad martwą literą prawa”, które to szczytne słowa mają w niniejszym wypadku, w całem tego słowa znaczeniu pełne zastosowanie.

Tu chodzi o uratowanie niezwykle zdolnego i utalentowanego akademika, mogącego być dobrym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, a co do wypełnienia formalności — to prosimy jako ewentualne podanie traktować niniejsze przedstawienie.

Jesteśmy niezłomnie przekonani, że p. radca Różycki, ewentualnie jego zastępca, na mocy swego szczytnego urzędu zajmie się energicznie i bezwzględnie tą niezwykle aktualną sprawą, jako że sprawa istotnie nie cierpi zwłoki, nam zaś zaoszczędzi powrotu do tej nad wyraz przykłej sprawy.

W ostatniej chwili, gdy oddajemy numer do druku, dowiadujemy się, że Sąd wszczął kroki w powyższej sprawie.

**Echa nadużyć kasowych w tuż sądzie grodzkim.** W związku z nadużyciami kasowymi, popełnionymi przez tuż sekretarza Zielińskiego, a sięgającymi podobno obecnie ponad 100.000 złotych, przybył 11 bm. do Jarosławia sędzia sądu Apelacyjnego ze Lwowa p. Waligórski dla przeprowadzenia dochodzeń i zbadania ksiąg kasowych, oraz szef. Prok. p. Ansion, sso. Dr. Ditz z Przemyśla i dwaj eksperci księgowi ze Lwowa. Onegdaj przedstawiliśmy istotny stan sprawy i wstrzymywaliśmy się z wszelkimi komentarzami, tem więcej, że jesteśmy przekonani, iż powołane czynniki zajęły się energicznie powyższą sprawą, skoro oddały sprawę p. Waligórskiemu sędziemu dla spraw szczególnej wagi Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Niechaj nam wolno będzie z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić, wychodząc z starożytniej dewizy „vox populi vox dei”, że tuż cała opinia publiczna jest w wysokim stopniu zaintrygowana dotychczasowym trzymaniem w areszcie śledczym b. długoletniego naczelnika p. radcy Galika, który cieszy się u nas powszechnym szacunkiem, a którego bezwzględnie uważa za ofiarę swego dobrego serca.

Toteż z wciąż niesłabnącym zainteresowaniem oczekuje wyjaśnienia całej sprawy i spodziewa się, że ten 71-letni starzec, który przez 40 lat pełnił u nas obok swego zawodu, inne obowiązki społeczne, a którego u schyłku życia dotknął tak moralny cios — zostanie zwolniony z aresztu śledczego.

**Cui bono?** Od pewnego czasu, krążą w Jarosławiu najpotworniejsze plotki, wprost z palca wyssane, mające na celu zdezwuowania Bogu ducha winnych obywateli, nie mówiąc już o nikczemnych plotkach o podłożu pornograficznym.

Mimo tak ciężkich czasów, w których każdy walczy o skromny byt, znajdują się złośliwe i podłe indywidua, które, gdy wszelkie intrygi i zabiegi spełzają na niczym, chwytają się nikczemnej broni — plotki. Znajdzie się taki „obywatel”, który „puści” jakieś kłamstwo, a to

pocztą pantoflową błyskawicznie rozszerza się, no i cel został osiągnięty.

Do tego rodzaju fałdackich potwarzy zaliczyć należy rozszerzanie fałszywych wiadomości przez złośliwych kalumniatorów, o rzekomem aresztowaniu kanonika katedralnego w Przemyślu ks. Zygmunta Męskiego w związku z nadużyciami kasowymi w tut. Sądzie grodzkim.

Na podstawie wiarygodnych informacji ze źródła urzędowego jesteśmy upoważnieni do zdementowania tej kłamliwej pogłoski, a zarazem jesteśmy upoważnieni do ostrzeżenia, że osoby rozprzestrzeniające nadal te fałszywe i zmyślane wiadomości zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

**Uroczystość Bożego Ciała** miała u nas podniosły charakter. Rano odbyła się w kościele parafjalnym uroczysta Msza św., na którą przybyli przedstawiciele Władz cywilnych i wojskowych, miasta, organizacji itd. Po nabożeństwie ruszyła z kościoła procesja, w której wzięły udział wielkie rzesze ludności.

**Wybory do Wydziału Powiatowego** odbyły się 11 bm. w obecności p. starosty Frączkowskiego i sekretarza Wydz. Pow. p. Tyralskiego.

Członkami Wydziału Powiat. zostali wybrani p. p.: Dr. Marjan Lisowiecki i Roman Wolski im. wielkiej własności, Dr. Stanisław Siara im. miast, zaś włościanie Ciemierniewicz, Gonciarz i Workisz im. wsi.

**Walne Zebranie Towarzystwa dobroczynnego „Chesed Weemeth“** (dobroczynność i prawda) odbyło się 9 bm. w budynku własnym.

Przewodniczy p. Herman Rosenfeld, przed przystąpieniem do porządku dziennego, wygłosił gorące wspomnienie pośmiertne, oddając hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, poczem wezwał do 2-minutowego milczenia.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, Przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności za okres urzędowania, jeden z członków zreferował zmianę statutu, p. Wurzel zdał sprawozdanie kasowe, jeden z członków im. Komisji Rewizyjnej postawił wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Wywiązała się poważna i rzeczowa dyskusja i wszystkie wnioski Walne Zebranie jednogłośnie uchwaliło.

Następnie po wybraniu członków skrutynjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Po dokonaniu wyboru Zarządu z p. p. Mendlem Stelzerem jako prezesem i Hermanem Rosenfeldem i Ozjaszem Baderem jako wiceprezesami, jeden z członków postawił wniosek na mianowanie długoletniego zasłużonego i ofiarne-go członka Wydziału p. Hermana Segera pierwszym członkiem honorowym, co też Walne Zebranie uchwaliło przez aklamację.

Poczem po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przewodniczący zebranie zamknął, apelując do zgodnej i ofiarnej współpracy dla dobra Towarzystwa, które stoi ponad partjami, a jedynym jego celem jest pomoc ubogim i chorym i bezinteresowne zajęcie się ostatnią drogą do-czesną ubożego członka.

**Z sali sądowej.** Na sesji wyjazdowej S. S. O. w Przemyślu odbyła się 11 bm. w tut. sądzie grodzkim przed sso. p. Matyją rozprawa karna przeciw Bernardowi Grüssowi z Buszkowic ad Przemyśl, o wyst. z art. 230 § 1 k. k.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionemu, że w dn. 7 listopada 1934 na drodze między Przemyślem a Buszkowicami, jadąc nieostrożnie jednokonnym zaprzęgiem, spowodował nieumyślnie śmierć Katarzyny Pawlik przez to, że potrącił ją dyszlem, a następnie przejechał ją wozem.

Czynem powyższym dopuścił się oskarżony występku przeciw życiu z art. 230, § 1. k. k., podlegającego ukaraniu wedle tego artykułu.

Oskarżony do winy się nie poczuwa; poczem po przesłuchaniu świadka — sso. Matyja zamknął postępowanie dowodowe, udzielając głosu oskarżycielowi publicznemu i obrońcy.

Prokurator w swem przemówieniu ograniczył się do podtrzymania aktu oskarżenia. Obrońca Dr Grossfeld z Przemyśla w swem świetnym ściśle rzeczowym plaidoyer, zbijał akt oskarżenia, wnosząc na niewinność oskarżo-



**RATUJCIE ZDROWIE!**

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROŚ. **ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA** są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

**ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA**

są stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.



Zawiadamiam, że sprzedaję **PORTLAND-CEMENT** **FABRYK GÓRKA i REJOWIEC** **ADOLF PACHTER** Jarosław **Zastępstwo** **Zjednoczon. fabryk Portland - Cementu „FIRLEY” S. A.**

nego, względnie zastosowania jaknajdalej idących okoliczności łagodzących.

Prowadzący rozprawę p. sędzia s o. Matyja wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

**Egzamin końcowy w Państwowej Szkole Budownictwa w Jarosławiu**, rozpoczął się 31 maja b. r. i trwał do 19 czerwca 1935 r.

Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem Dyrektora szkoły p. inż. Tadeusza Broniewskiego wydała dyplom następującym technikom budowlanym:

**Kurs IV. a.**

Andreasik Ignacy z Glinik, Andruszczenko Anatol z Horochowa, Bossowski Wacław z Ulanowa, Chruszcz Stefan z Jarosławia, Ciołek Władysław z Ostrowa, Ciżma Marjan z Hodla, Demczyzna Piotr z Kamionki Las, Feret Feliks z Jar. Jasiński Józef z Ostrowa, Kardasz Juljan z Za-kościela, Kazatel Juljan z Przeworska, Kit Jan z Korzenicy, Korniat Stefan z Jarosławia, Ksepko Wojciech z Grajewa, Łemacha Piotr z Ryszko-wej Woli, Maciuk Michał z Cewkowa, Olczak Franciszek z Przeworska, Rydzik Władysław z Więtoniowej, Suchański Jan ze Lwowa, Sulkowski Jan z Łomży, Surowyj Aleksander z Lubaczowa, Szajnar Henryk z Kosiny, Zajdel Mieczysław z Krosna.

**Kurs IV. b.**

Berhang Stanisław z Krakowa, Bięgaj Wacław z Lublina, Dobrzyński Tadeusz ze Lwowa, Friedman Henryk z Krakowa, Jelinik Bronisław z Przeworska, Korniak Ludwik z Jarosławia, Lewicki Tadeusz z Przeworska, Malinowski Stanisław z Szczawnicy, Martyński Jan z Łańcuta, Onuszek Jan z Bobrówki, Pach Rudolf z Jarosławia, Perykasz Michał z Woli Buch., Pelc Józef z Kosiny, Piszak Jan z Przemyśla, Sakir Jan z Kowla, Sakowicz Szymon z Czartoryska, Skawiński Józef z Horochowa, Stemler Wilhelm z Kałusza, Szott Alfred z Przemyśla, Zając Mieczysław z Jarosławia, Załawka Józef z Gorliczyna, Zamorski Józef z Tuczep, Kuc Piotr z Jarosławia.

**Egzamin końcowy** w wieczornej szkole dokszałcającej zawodowej Nr. 2 odbył się w dniach 31 maja i 1 czerwca 1935. Do egzaminu zasiadło 18 uczniów, zdało 14, reprobowano 4 na 6 miesięcy. Reszta uczniów klasy 3-ciej z powodu nieregularnego uczęszczania do szkoły nie została dopuszczona do egzaminu. Egzamin złożyli: Amada Necha, Brzeziński Wilhelm, Drozdowicz Józef, Korniat Włodzimierz, Korzeniecki Filip, Medwid Mikołaj, Mestel Salo, Mołczko Dymitr, Nassan Anna, Pawłowicz Bolesław, Plis Stanisław, Sawarzyński Józef, Wota Walerjan i Zimmerman Mendel.

**Pleśń niszczy konserwy** i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków itd. należy używać **Środka Konserwującego Dra Oetkera**. Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby Dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23.

*Do konserwowania*



*Dr. A. Oetker.*

**Nawozy sztuczne**

na sezon jesienny 1935

a to:

sól potasowa, kainit, tomasyną belgijską, azotniakmielony, super-tomasynę, „Nitrofos“, Saletrzak, siarczan amonu, superfosfat mineralny tudzież wapno palone mielone.

dostarcza w całowagonowych ładunkach wprost z fabryk i kopalń zaś drobnicowo z swego magazynu w Jarosławiu

**Spółdzielczy Bank Rolniczy**

z ograniczoną odpowiedzialnością w Jarosławiu.

**SPÓŁKA DZIERŻAWNA FABRYKI BEKONÓW**

w Jarosławiu

poleca

znakomite wędliny i konserwy.

Codziennie świeże mięso.

Na prowincję wysyła pacz-

kami żywnościowymi.

**CEMENT PORTLANDZKI**

— światowej marki —  
Szczakowa, Golezów, Grodziec i Saturn

oraz wszelkie materiały budowlane, pokosty i farby

najtaniej do nabycia u firmy:

**ADOLF BLÜCHER**  
JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 1.

Telefon Nr. 165.

Cement nieprzemakalny „Siccofix“ zawsze na składzie.